

Nie ma miejsca jak dom – Pih

Uniwersytet życia, nie szukam śladów bestii
Niejeden talent wśród nas sam się unicestwił
Cmentarz, rozpaczy, miłości to bloki
Jak rozlane wnętrzności
Nikt nie czyta horoskopów, nie interpretuje zodiaków
Wisi fatum, z deszczu pod rynną dzieciaku!
Seria dramatów, nie dla potrzeb rapu
Byłbyś zarobiony, lecz tragedia nie nosi karatów
Dochodzi swego metodą prób, błędów,
Przedzierając się przez opary wody, skrętów
Piekło niby z cementu, wybrukowane z przekrętów
Nie wyrwiesz się jak nie posiadasz talentu
Wola, determinacja, silne dłonie
Jedyne klejnoty w Twojej koronie
Nie jest cudownie, lecz nie chcesz tego zamienić,
Czemu? Nie ma drugiej obiecaniej ziemi

Ref: Nie ma miejsca jak dom,
(nie ma, nie ma)
Nie ma miejsca jak dom,
(nie ma, nie)
Gdziekolwiek byś nie był nic tego nie zmieni
To dla tych co zjedli chleb betonowych osiedli

Ref: Nie ma miejsca jak dom,
(nie ma, nie ma)
Nie ma miejsca jak dom,
(nie ma, nie)
Gdziekolwiek byś nie był nic tego nie zmieni
To dla tych co zjedli chleb betonowych osiedli

Paranoja trzyma w szponach
Życie w wytapetowanych inkubatorach
Jak na dzień dzisiejszy, mało dobrych informacji,
Świat skaleczonych nadziei, zdławionych aspiracji
Co zgotuje los?

To dobry kucharz, na zimne dmuchasz,
Metr siedemdziesiąt dziewięć
Dużo przedsięwzięć, lecz nigdy za wiele,
Czasami trudy mogą wynieść ponad ideę
Pogoda dla bogaczy, o rzut kamieniem,
Parszywy ryj patrzy, drwi w oczy się śmieje
W samochodach za szmal starych czują się lepsi,
Nigdy nie byli z bloków
Każdy z nich tu tylko węszy
Chcą wkupić się, lecz przepaść jest zbyt spora
Nie zmieniają się, zapomną kim byli wczoraj
Na progach, felgach tu rdzy a nie chrom
Co było, nie minie, nie ma miejsca jak dom

Ref: Nie ma miejsca jak dom,
(nie ma, nie ma)
Nie ma miejsca jak dom,
(nie ma, nie)
Gdziekolwiek byś nie był nic tego nie zmieni
To dla tych co zjedli chleb betonowych osiedli

Ref: Nie ma miejsca jak dom,
(nie ma, nie ma)
Nie ma miejsca jak dom,
(nie ma, nie)
Gdziekolwiek byś nie był nic tego nie zmieni
To dla tych co zjedli chleb betonowych osiedli

Mam tu witaminy, a mistrza cera ziemista
Chudzina, chłopaczyna inwestuje w slim-fast
Obok ci, ich życie nie ma czaru
Ręce czarne od smaru
W pocie czoła od rana do wieczora
Część siedzi w domach
Przyszłość da im szkoła
Przyjdzie czas, zabłysną jak supernowa
Są też Ci, którym nikt nic nie da, sami wezmą,
Będzie lepiej? Nie sądzą, wiedzą jedno
Że w przyrodzie nic nie ginie, zmienia właściciela
Okazja to nadzieja, potrzeba coś do jedzenia

Ulegają słabościom, bliskość pożądaney rzeczy kusi
Ucisk dusi, wcześniej czy później zmusi
Skracają życie, gwałtownych zmian, tracą wątek
Zdrowy rozsądek, pada plan
Nic nie jest proste, tym bardziej logiczne
Alkohol partnerem, nie wymagaj tężyzny psychicznej
Codzienne życie, a nie słodczyce
Chłopaczyny, których nie liczę, a na których liczę
Rzeczywistość razem w cuglach nas trzyma
Co jak co, przeszłość nie runie jak lawina

Ref: Nie ma miejsca jak dom,
(nie ma, nie ma)
Nie ma miejsca jak dom,
(nie ma, nie)
Gdziekolwiek byś nie był nic tego nie zmieni
To dla tych co zjedli chleb betonowych osiedli

Ref: Nie ma miejsca jak dom,
(nie ma, nie ma)
Nie ma miejsca jak dom,
(nie ma, nie)
Gdziekolwiek byś nie był nic tego nie zmieni
To dla tych co zjedli chleb betonowych osiedli



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych